

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkiem »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odroczaniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Narcyza.
Jutro: Alfonsa.
Pojutrze: Wolfgang.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 6 51 zach 4 36
Jutro: » 6 53 » 4 34
Pojutrze: » 6 55 » 4 32

Statystyka kościelna.

Kościelny kalendarz statystyczny dla duchowieństwa niemieckiego na rok 1911, który codopiero wyszedł, podaje następujące ciekawe liczby:

Głowa Kościoła, papież Pius X. jest 258-ym następcą św. Piotra. Ojciec św., z domu Józef Sarto, urodził się, jak wiadomo, dnia 2 go czerwca 1835 r. Wybrany papieżem dnia 1903 r.

Kardynałów (których według zwyczaju, zaprowadzonego w roku 1586 przez Syksta V. być powinno 70, w tem 6 kardynałów-biskupów, 50 kardynałów-kapłanów i 14 kardynałów dyakonów) — mamy obecnie 53, i to 5 biskupów, 43 kapłanów i 5 dyakonów. 17 krzesel kardynalskich jest więc niezajętych. Z kardynałów jest 29 nierezydujących w Rzymie. Najstarszym kardynałem co do wieku jest książę biskup wiedeński, ks. Grusza, który się rodził r. 1820, — najmłodszym sekretarz stanu Merry del Vall urodzony w r. 1865. Z mianowanych przez Piusa IX. kardynałów żyje już tylko jeden, kardynał biskup Alojzy Oreglia. Z czasów Leona XIII. żyje jeszcze 37, a Pius X. mianował 15 kardynałów. Za pontyfikatu u Piusa X., a więc w 7 latach, zmarło 28 kardynałów.

Patryarchów obrządku łacińskiego jest ośmiu, a mianowicie patryarcha aleksandryjski, antyochijski, jerozolimski, konstantynopolski, libański, wschodnioindyjski, wenecki i zachodnioindyjski. Obrządku wschodniego mamy 6 patryarchów: 3 antyochijskich, aleksandryjski i babiloński cylicyjski. W liczbie 14 patryarchów jest dużo tylko tytularnych.

Statystyka w dalszym ciągu zajmuje się głównie biskupstwami niemieckimi wzgl. pruskimi.

W obrębie Prus jest 12 dyecezyj: archidyecezyja kolońska z sufragatami trewirskim, monasterskim i paderbornskim; archidyecezyja gnieźnieńska z sufragatami chelmińskim (siedziba w Pelplinie); książęce biskupstwo wrocławskie z delegaturą brandenburską i pomorską; biskupstwo warmińskie (siedziba w Fromborku), hildesheimskie i osnabryckie, do którego należą apostolska prefektura szlezwigo-holsztyńska i wikaryat apostolski, obejmujący Hamburg, Bremę, Lubeck, Eutin, Meklemburg i Schaumburg Lippe; wreszcie biskupstwa Fulda i Limburg. Wojsko katolickie ma osobnego biskupa wojskowego. Razem jest w Prusach 21 biskupów. Prawie wszystkie dyecezyje z wyjątkiem 4 mają biskupa-sufragana, wrocławska i gnieźnieńska po dwóch. — Najstarszym biskupem co do wieku jest biskup-sufragan paderbornski, dr. Augustyn Gockel, liczący 80 lat. Najmłodszym jest biskup paderbornski, dr. Karol Józef Schulte, nie mający jeszcze 40 lat. Według konsekracji jest najstarszym biskup dr. Korum trewirski, a po nim ks. biskup Likowski, konsekrowany r. 1887. Uniwersytety z fakultetem teologicznym istnieją w dyecezyjach kolońskiej (Bonn), wrocławskiej i monasterskiej. Inne

kapłańskie i kilka
gicznych.
kapłanów 10.163,
nników. Dusz liczą
sm 14 milionów 163
tys. 52. Na każdego kapłana przypada 1270
dusz.

W reszcie Niemiec jest 16 biskupów, 11.419 kapłanów, 840 zakonników, razem kapłanów 12.259; dusz liczy reszta Niemiec 8 mil. 911 tys. 247. Na każdego kapłana przypada 708 dusze.

W całej Rzeszy niemieckiej jest więc biskupów 37; kapłanów świeckich i zakonników razem 23 tys. 422; dusz 22 mil. 774 tys. 299. Na każdego kapłana przypada więc 970 dusz.

Klasztorów męzkich niema wcale w dyecezyjach wschodnich: warmińskiej, chełmińskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej. W reszcie Niemiec tylko dyecezyja rothenburska nie ma zakonników.

Największą dyecezyją jest wrocławska, licząca blisko 3 miliony dusz (nie licząc części, należącej do Austrii); najmniejszą

Fulda z 200 tysiącami dusz. W Niemczech jest najmniejszą dyecezyją Eichstaedt z 180 tysiącami katolików. Te najmniejsze dyecezyje liczą najwięcej kapłanów: Fulda 1 na 711, Eichstaedt 1 na 434 dusze. Stosunkowo najmniej kapłanów jest w dyecezyjach: wrocławskiej (1 na 1945) gnieźnieńsko-poznańskiej (1 na 1715) i w chełmińskiej (1 na 1657 dusz).

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Gazety niemieckie co raz ostrzej występują przeciw podziałowi Persyi. Dzienniki piszą, że Niemcy nie zgodzą się z faktem, by podział Persyi nastąpił bez odszkodowania Niemiec. Sprawa podziału Persyi przybierze groźny zółg międzynarodowy, podobnie jak przed czterema laty wywołała taką samą zawieruchę sprawa marokańska.

— Cesarz Wilhelm z żoną i córką wyjechali w poniedziałek wieczorem do Brukseli. Od dwóch tygodni bawi tam już niemiecki wyższy urząd policyjny dla zorganizowania służby bezpieczeństwa przy osobie cesarskiej.

— Za rozruchy w Moabie wyteczono dotychczas 17 osobom proces przed izbą karną a 9 przed sądem przysięgłych. Obok tych, jak donoszą, stanie jeszcze przed izbą karną z 40 osób a 20 przed sądem przysięgłych.

— Prezydent policyjny szpiegiem! Byłego prezydenta policyjnego z Metz, Coldammera, aresztowano za szpiegostwo. Przed rokiem wydano go z urzędu za pewne uchybienie. Od tego czasu wyprowadziwszy się do Nancy wstąpił do granicznej policyi francuskiej. Atoli i Francuzi go z kraju za pewne uchybienie wydali. Udał się do Luksemburgii. Dnia 22 bm. poznał go na ulicy w Metz pewien policyant i aresztował, gdyż Goldammer swego czasu wydał Francuzom ważne papiery wojskowe i policyjne.

— W mennicach niemieckich wybito we wrześniu rb. za 15,688,720 mr. dwudziestomarkówek na rachunek prywatny, za 3,076,350 mr. trzymarkówek, za 639,991 mr. jednomarkówek, za 412229,50 mr. 25 fenigówek, za 53187,40 mr. 10 fenigówek, za 31966,10 mr. 5 fenigówek, 42551,80 mr. 2-fenigówek i za 31681,09 mr. jednofenigówek.

— Znowu rozruchy w Berlinie. W nocy na niedzielę przyszło znowu do ostrego starcia w Berlinie pomiędzy 30 do 40 wyrostkami a dwoma poliantami. Dano kilka wystrzałów z rewolwerów. Dwóch wyrostków otrzymało znacznie rany. W poniedziałek przyaresztowano dziesięciu głównych buntowników.

Zjazd cara z Wilhelmem II. Z Petersburga donoszą: Nowy kierownik rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych Sazonow obecny będzie na zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem. Wynika z tego, że spotkanie się monarchów będzie miało wielkie znaczenie polityczne.

— W północnym Szlezwiku zakazał rząd pruski pastorom duńskim t. j. obywatelom tego państwa, występować publicznie. Nie wolno im nawet odprawiać w Szlezwiku nabożeństw, nawet w domach prywatnych. Hakatyści pruscy oczywiście tryumfują.

— **Austria.** Miasta Wiedeń, Tryest i Praga postanowiły zarządzić okropnej drożyznie mięsa w ten sposób, że postanowiły sprowadzać mięso z Argentyny. Pierwszy transport już nadszedł i tak wszystkich zadowolnił, że postanowiono sprowadzać dalsze transporty. Obiecyano, że funt mięsa kosztuje już ze wszelkimi kosztami 33 fenyga. Miasto Praga zamierza sprowadzać w przyszłości mięso na własny rachunek, przy czem wypadnie za kilogram tylko 55 fen. Przy takich cenach można w obecnych czasach jako tako obstać.

— **Persya.** Rząd perski nadesłał Anglii, która zagroziła obsadzeniem wojskami kraju, jeśli w 3 miesiącach nie nastąpi porządek w Persyi, odpowiedź, że zabierze się do uporządkowania kraju, skoro dostanie na to pożyczkę w Anglii. — Przeciwno Anglii w sprawie obsadzenia Persyi wojskiem, wystąpiło pismo wiedeńskie »Neue Freie Presse«, które oświadczyło, że w Persyi mają oprócz Rosyi i Anglii, także swe interesy do załatwienia Niemcy Belgia i Ameryka. Obsadzenie więc wojskiem i podział Persyi pomiędzy Rosyę i Anglię, zagraża pokojowi wszechświatowemu.

Na listopad i grudzień

zapisywać można teraz na pocztach »Gazetę Olsztyńską« za 67 fen. z odnośnikiem w dom 84 fen. Prace w polu teraz ukończone, więc czasu do czytania nie brak zwłaszcza, podczas długich wieczorów zimowych. Na mały zaś wydatek każdemu niezawodnie stać. W świecie nowości bez liku, wkrótce i parlament rozpocznie swe obrady, będzie więc o czem czytać. Niech tedy wszyscy ospalcy, którzy dotąd Gazety sobie nie zapisali teraz bez zwłoki to uczynią.

Gawędy Janka z pod Kozionki.

IV.

Jakże więc Luter Marcin umarł? Umarł 18. lutego 1546 (a nie 1566), w Eislebenie nagłą śmiercią. Historycznie nie można dowiedzieć, że się powiesił, jak np. ks. Majuszka twierdzi.

Lecz czy umarł tak pobożnie, jak »Pruski Przyjaciel« ewangelickim Mazuróm opisuje? Ej, chyba to bajki. Mówi przysłowie: Jakie życie, taka śmierć. A jakież było życie Lutera? Z jego własnych słów je cenię. Gdy się Luter z Katarzyną Bora ożenił, powiedział o sobie: »Przez ten ożenek tak się ponizylem, iż dufam, że aniołowie śmiać się będą, a wszyscy djabli płakać«.

Gdy pastor Anton Muza mu się poskarżył, że nie może wierzyć w to, czego sam uczy, odparł Luter: »Chwała Bogu, że i innym tak idzie, mniemałem, że tylko ze mną się tak dzieje.« Iona razą powiada, że szatan cytami z Pisma św. mu tak dokuczył, że mu niebo i ziemia były za ciasne i że w papieżwie nie ma żadnego błędu. Gdy mu sumienie dokuczało i dręczyło go, powiada: »Gdybym nie był doktorem, djabeł byłby mnie zabił tym argumentem: »nie jesteś powołany« (na apostoła).

A czy lepszym stał się Luter, gdy odpadł od Kościoła katolickiego? Niech nam sam powie: »Świadcze za mnie samego, a niewątpliwie i inni wyznawać muszą, że brak mi takiej pilności i powagi, jakiej teraz więcej jak dawniej mieć winienem, i że wiele opieszalszym się stałem, jak przedtem pod papieżstwem i nigdzie teraz nie ma tej powagi u ewangelii (t. j. u ewangelików), jaką dawniej widziałem u mnichów i popów«.

Te i tym podobne wyrzuty sumienia starał się Luter w sobie przygłuszyć tym argumentem, że to djabeł tylko straszny go i niepokoi i ażeby tym djabełom, których wszędzie widział, zatknąć usta, trzeba, jak powiada, tego grzeszyć.

I ten Luter, który za życia się tak dręczył, miał przy śmierci tak pobożnie do Bo-

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zwróciła rozmowę na inne tory i z zrećznością dziewczynki, w której drzemie zawczasu dyplomacya i sztuka udawania... kobiety.

Pani Staranval okazała się nader uprzejma dla Fabianny.

Ta zresztą odeszła niebawem, uprowadzając z sobą uczennicę.

Leonia znalazła pannę de Brancourt li z widzenia, w owej chwili w ogrodzie Luksemburskim, kiedy próbowała nadaremnie oderwać Ewcię czepiając się jej matki omalątej z siłą rozpaczliwą i nad wiek rozwiniętą energią.

Teraz wpatrywała się w Fabianę badawczo, przez cały czas, gdy rozmawiała z panią Staranval.

Uderzyła artystkę jej twarz. Rysy tejsze przypominały żywo Leonii kogoś innego. Pytała się w duchu:

— Gdzież ja widziałam twarz do tej podobną?

Gdy tak odprowadzała wzrokiem Fabianę, gubiąc się w tłumie wraz z Ewcią, o mało nie krzyknęła z wielkiego zdziwienia. Zatrzymała się bowiem Fabianna przed Gastonem de Brancourt.

— Jestem w domu — pomyślała Leonia. — Wspominał mi, że ma siostrę w Paryżu, czy nie będzie nią ta piękna, młoda osoba?

Spytała panią Staranval:

— Jak się nazywa nauczycielka mały Ewci Brottel?

— Nie znasz jej więc panno Leonio?

— Nie znam wcale, nie spotkałam się z nią nigdzie dotąd.

ga wzdychać, jak »Pruski Przyjaciel« plecie! Kto to wierzy, to chyba mu rozum brak!

A więc »Igi« czyli igrze nie są po stronie katolickiej, lecz po stronie »Przyjaciela Pruskiego«.

Ależ »Pruski« powołuje się na »uczonych«. Czy może na takich, o których nam opowiada ks. Alban Stolz? W pewnej wsi znalazł pewien »uczony« przy studni kamienne koryto i zaczął szeroko i długo dowodzić, że to koryto jest przedhistorycznym sarkofagiem (nagrobkiem), a wytarte brzegi świadczą i są śladem oczywistym, że na tym sarkofagu ostrzyli starzy rycerze swe miecze. Historia bardzo pięknie wyglądała, aż przyszedł ze wsi stary Maciej i wytłómaczył uczonemu, że to koryto niedawno gospodarze zrobili, a wytarte brzegi, nie są od mieczów, lecz łańcuchów, jakie krowy noszą na karkach.

Zapewnie — to tak będzie i z tą starą księgą w Filadelfii amerykańskiej — amerykański humbug — nie prawda, mości panie »Pruski Przyjacielu«? Zresztą może »Pruski Przyjaciel« swego Lutera Marcina »kanonizować«, świętym go nikt nie będzie i za takiego go nie będzie z pod Kozionki.

Czy Luter swego »w ręce Ojca« »Pruski Przyjaciel« nie widział, Janek z pod Kozionki też nie, a więc, co tu próżno gadać i słowa tracić!

»Do przybytku łaski i danin,
Wstąpić może z woli Bożej
Tylko dobry chrześcianin,
a tu trzeba najprzód dowiedzieć, czy Luter takim był! Niech »Pruski Przyjaciel« spróbuje, na co bardzo ciekawy

Janek z pod Kozionki.

Sprawy polskie.

— W sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego podaje »Pielgrzym«, organ duchowieństwa zachodnio-pruskiego, następujące szczegóły:

W styczniu roku 1907 kapituły poznańska i gnieźnieńska wręczyły komisarzowi rządowemu, naczelnemu przsowi prowincyi

— To hrabianka de Brancourt. Młoda osoba nader dystygowana posiadająca wszelkie przymioty serca i umysłu.

— Wygląda mi na to... Jeżeli jej nie znam, widuję natomiast często jej brata, młodego człowieka, również dobrze wychowanego, który kończy medycynę i jest obecnie asystentem w szpitalu św. Ludwika; ale otóż i on...

Gaston zbliżył się do nich, a Leonia nie omieszkała przedstawić go pani Staranval. Z hrabią de Morellas, poznali się już dawniej, w Leonii pracowni.

Młodzi owi ludzie ukłonili się z daleka jeden drugiemu, po formie, ale nader zimno mierząc się wzrokiem nawzajem. Rozmawiano przez chwilę.

Gaston jak zwykle wyrwał się na kilka minut zaledwie z swego szpitala. Miał tylko godzinę czasu przed sobą. Ta mu jednak miała wystarczyć najzupełniej. pragnął bowiem li tylko obejrzeć pracę Leonii.

Młoda artystka opuściła panią Staranval, rozmawiając z jakąś dobrą znajomą i zatrzymała się pod kolumnami, na których stały biusty panien Staranval, uśmiechających się słodko jedna do drugiej.

Gaston obejrzał je ze wszystkich stron, rozprawiano szeroko i długo, o najnowszej pracy Leonii.

Guido i Leferrier, powtórzyli po raz setny, pochwały niesłychane.

Młoda artystka otoczona tymi trzema młodymi ludźmi, nadskakującymi jej widocznie, zwracała na siebie ogólną uwagę. Była bowiem dnia tego istic czarującą, w sukni czarnego fularu, obcisłej i odznaczającej cudownie kształty jej kibici, w kapeluszu rzywym na głowie, olbrzymimi piórami czarnymi.

Jej piękność olśniewająca, płeć liliowa, włosy o złotym połysku, uderzały więcej niż kiedykolwiek.

W jej dużych, prześlicznych oczach,

poznańskiej Waldowowi, listę kandydatów na tron arcybiskupi. Na owej liście znajdowali się między innymi ks. biskup sufragan dr. Likowski z Poznania, regens seminarium dochownego w Poznaniu ks. Jedzini prezes Koła polskiego w sejmie pruskim ks. prałat dr. Jazdzewski ze Srody i ks. kanonik Kloske z Gniezna.

Rząd nie uważa wcale za stosowne odpowiedzieć na wręczone mu listy kandydakcie kapituł gnieźnieńskiej i poznańskiej. Lekceważy zdanie tych kapituł uważając dostojników kościelnych i wogóle księży katolickich jako swych urzędników. Za pomocą posła swego w Rzymie począł rząd pruski starać się u Ojca św., ażeby na tron arcybiskupim zasiadł ksiądz rządowiec, jest taki, któryby rządy archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej sprawował po myśli rządu, zaprowadzał w kościołach naszyć niemieczynę i tepił »wielkopolską agitację«.

Upatrzonym przez rząd pruski kandydatem na tron arcybiskupi był i jest ks. kanonik dr. Sander w Gnieźnie, dawniejszy proboszcz wojskowy we Wisbaden.

Ojciec św. zaznaczył że ks. Sander arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim być nie może, bo zamianowanie księdza Niemca arcybiskupem w archidiecezyi, gdzie dwi trzecie katolików Polaków, przyniosłoby niewątpliwie szkody Kościołowi. Ojciec św. tak postanowił a rząd pruski spusił nos na kwintę. Ponieważ innych kandydatów na razie nie ma, rząd pruski zaś występuje z całą stanowczością przeciwko kandydatom Polakom, przeto cała sprawa spoczywa.

Tymczasem ks. biskup sufragan dr. Likowski w Poznaniu otrzymał z Rzymu pozwolenie do wykonywania tychże czynności, które dotąd jedynie arcybiskup mógł by załatwiać. Naprzykład obsadzanie wolnych kanonikatów spoczywa obecnie w ręku ks. biskupa Likowskiego. Wobec takich stosunków tron arcybiskupi archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej może być osierocony jeszcze długi czas.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

blyszczał ogień dawniejszy, ożywienie, które lzy były przyćmity na długo, a jak się jej zrazu zdawało, na zawsze...

Jedni drugim pokazywali ją, stawano, aby jej się z bliska przypatrzeć.

Ona jednak nie spostrzegła wcale tego, co się działo w kolo niej. I tego się nie domyślała, że ci trzech młodzi ludzie, zjadali ją niejako oczami, chwytając w lot każde słowo z ust jej wychodzące. Jeżeli wiedziała o miłości dla niej Guidona, ani jej przez myśl nie przeszło, żeby miał się w niej kochać na prawdę, hrabia de Brancourt. Leonia była jeszcze w tym wieku, w którym jest się na tyle naiwnym, że wierzy się święcie, pomimo wszystkiego co się o tem słyszało, że może istnieć między młodą kobietą a młodym mężczyzną przyjaźń szczerą, wolna od wszelkich żądz miłosnych.

Uważała więc Gast na za takiego szczerego, serdecznego przyjaciela.

Ufała jego przywiązaniu, jakby był jej bratem rodzonym.

Co do Oktawa Leferrier, ten ją tak nie a nie nie obchodził, że nawet nie zadała sobie trudu zbadać dokładnie tegoż uczucia dla siebie.

Tak, kszdy z tych trzech młodych ludzi kochał się w Leonii na swój sposób, Guido prawie z wściekłością, Oktaw z niecierpliwością młodzika, przyzwyczajonego dotąd do łatwych zwycięstw na polu miłosnych podbojów, który przeczuwa tym razem, że nie pójdzie mu tak gładko, a może nawet nie pozyska wcale wzajemności Leonii.

Co się tyczy miłości Gastona, ta składała się z wzniosłego zaparcia własnego »Ja« i z poświęcenia bez granic dla przedmiotu ubóstwianego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na pismo protestacyjne przeciw obelgom Nathana, które ks. biskup dr. Bludau z kapitułą wysłał do Rzymu, nadeszła z tamąd pod dniem 18 bm. odpowiedź. Ks. kardynał Merry del Val oświadcza w imieniu Ojca św., iż objaw szczerego przywiązania, który mu Warmia złożyła, sprawił mu niemalą pociechę. Udziela też Ojciec św. ks. Biskupowi, duchowieństwu i wiernym dyecezyi błogosławieństwo apostolskie.

Chelmińska dyecezya. Jak biskupi innych dyecezyi, tak też nasz Arcypasterz Augustyna w swoim i dyecezyan swoich imieniu przez pośrednictwo muncyatury apostolskiej w Monachium wyraził Ojcu św. głębokie ubolewanie z powodu obelg rzuconych niedawno publicznie na Kościół i Papieża.

Petersburg. Urzędowa petersburska Agencja Telegrafu donosi: Wobec dopuszczenia przez rzymsko katolickiego biskupa-sufragana Jana Cieplaka podczas wizytacji kanonicznej parafii w gub. mińskiej działań i wystąpień, mających charakter polityczny i kierunku przeciw państwowemu, najjaśniejszy pan uwolnił biskupa Cieplaka jako takiego, który nie usprawiedliwił położonego w nim zaufania, od stanowiska członka z kolegium duchownego rzymsko-katolickiego i rozkazał wstrzymać wypłacaną mu pensję dodatkową.

Ameryka północna. W stanach Zjednoczonych żyje 299,870 Indian. Z tych tylko 55,701 należy do Kościoła katolickiego. Mają 138 księży. W Kanada wynosi liczba Indian 111,043.

Z blizka i z daleka.

Olsztyna, 28 go października 1910.

— Zima zbliża się do nas szybkim krokiem. Powietrze oziębiło się od kilku dni, a w nocy na wtorek mieliśmy pierwszy mróz. Drzewa i dachy pokrywał biały szron, a w kałużach i rynsztokach utworzył się лёd. Termometr skazywał 4 stopnie zimna. Dziś mamy również 4 stopnie mrozu.

— Ogień wybuchł w nocy na piątek w domu kupca p. Wieczorka w ulicy Lipszackiej. Spaliła się doszczętnie górna część budynku oraz znajdujące się tam zapasy towarów. Przyczyna pożaru dotąd nieznaną.

— Ołbrzymie kartofle. Na majątku ryckim w Kalarach obrodziły się w tym roku nadzwyczaj kartofle. W tych dniach wykopano tam okazy ważące 900, 1000, a nawet 1010 gramów. Z pod niektórych krzewów wykopano przeszło 8 funtów kartofli.

— Baczość przy odbieraniu pieniędzy! Od pewnego czasu pojawiają się w obiegu coraz częściej fałszywe jedno i dwumarkówki. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa

monety pochodzą z jednego warsztatu. Odróżnić je można od prawdziwych po źle wykonanym brzegu, dalej przy chwytaniu są tłuste i nie posiadają żadnego dźwięku.

— Liczenie ludności a szkoła. Minister oświaty wydał cyrkularz do nauczycieli, wzywając ich do obejmowania misji liczenia ludności, które odbywać się będzie dnia 1 i 2 grudnia rb. Minister wydał też rozporządzenie, wedle którego wypalnie nauka w odnośnych dniach w tych szkołach, których nauczyciele dokonywać będą liczenia ludności. Prawdopodobnie wypadnie nauka w szkołach ludowych i średnich, podczas gdy w wyższych szkołach nie dozna przerwy, bo nauczyciele tychże szkół, czynni przy liczeniu ludności, postarają się o zastępstwo.

— Fałszywe zapatrywanie. Powszechnie panuje zdanie, że wierzycielowi wolno być obecnym podczas fantowania przez komornika w mieszkaniu dłużnika. Jest to zapatrywanie błędne. Jak czytamy w »Blätter fuer Rechtspflege«, zawodowym piśmie prawniczym, wydał II sąd ziemiański w Berlinie wyrok, w którym oświadcza, że wierzyciel nie ma prawa pobytu w ubikacjach dłużnika. Komornik prawa takiego wierzycielowi udzielić nie może. Interes wierzyciela ustąpić musi przed prawem domowym dłużnika.

— Listowi wiejscy są, jak wiadomo, zobowiązani do przyjmowania wszelkich przesyłek pocztowych i oddawania ich w najbliższym urzędzie pocztowym. Każdy listowy ma przy sobie książkę odbioru, w której każdy interesent wpisywać może sam przesyłki wartościowe, wręczono listonoszowi. Leży to wprost w interesie nadawcy, by odnośną notatkę wpisywał sam, a co najmniej powinien się on przekonać naocznie, czy notatka dobrze została zapisana.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Ostród.** Wybuchł tu w kilku rodzinach tyfus. W lazarecie umieszczono dotąd 5 osób cierpiących na to choróbsko z tych jedna umarła. Również pomiędzy załogą wojskową zaszło kilka wypadków tej choroby.

* **Olsztynek.** W poniedziałek wieczorem spłoszyły w Sudwach konie posiadziela Schulza z Królikowa. Na narożniku ulicy zawadziły wozem o róg domu. Siedzący na wozie posiadziciel wypadł na bruk i odniósł znaczne okaleczenia na twarzy.

* **Reszel.** w Głokszynie powiesił się w tych dniach jakiś nieznany około 50 letni mężczyzna z lepszego stanu.

* **Lec.** Wielki ogień powstał w Paprotkach. 5 budynków należących do gospodarzy Hartmana i Kopki spaliło się do szczytu. W płomieniach zginęło także kilka sztuk bydła.

* **Działdowo.** Aresztowano tu dawniejszego posiadziela i kapitana pozastusobowego (Hauptmann d. L.) Bergera, który ska-

zany został w Berlinie za oszustwa na miesiąc więzienia. Podczas transportu uciekł on swemu dozórcy więziennemu i tu dopiero przychwycić go zdołano. — Na stacyi Miedzewo w Polsce skradziono około 20,000 rubli pieniędzy kolejowych. Złodzieje uzbrojeni w rewolwery zbiegli niepoznani.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Chmielno.** Gospodarz p. Dawidowski wykopał trzy pogańskie groby, z których każdy miał urnę. Pomimo największej staranności zdołano tylko jedną szczęśliwie w całości wydobyć. Cementarzysko to znajdowało się zaledwie 20 centymetrów pod powierzchnią. Postanowiono dochodzić dalszych wykopalisk.

* **Malbork.** W Szymoniu zaczęły się dwie córki gospodarza Stresa. W sypialni zapaliły się w niewyjaśniony dotąd sposób węgle i swąd dziewczyny pozbał przytomności. Jedną znaleziono bez życia, druga prawdopodobnie także zemrze.

* **Toruń.** W niedzielę o godzinie pół do 3 rano umarł w Chelmie znanymi lekarz toruński śp. dr. Władysław Neumann. Niebożczyk nie brał wybitniejszego udziału w życiu publicznym, lecz oddany z całym poświęceniem swemu szlachetnemu zawodowi, zaskarbił sobie uznanie szerszych kół społecznych. Serdeczny, wesóły i zawsze uprzejmy, zjednał sobie licznych przyjaciół, którzy obecnie razem z żoną i dziećmi oplakują jego stratę.

Z Ka. Poznańskiego.

* **Poznań.** S. p. Wawrzyniec hr. Benzelstjerna-Engeström, znany w Poznańskim a zwłaszcza w Poznaniu ze swej bardzo żywotnej działalności dobroczynnej, jeden z założycieli i najczynniejszych członków Tow. Kolonii wakacyjnych, zmarł w sobotę wieczorem o godz. 6 w Gryźynie, majątku wnuczki swej p. Lossowowej. Znane są też jego liczne utwory literackie i poetyckie. W zylach jego płynęła krew szwedzka, lecz mimo to był on najlepszym Polakiem. Cześć jego pamięci!

Od redakcyi.

— Panu M. w B. Świadectwo ubóstwa z pomocą którego uzyskać można sądowe prawo ubóstwa (armenrecht) wystawić musi zarząd gminy. Korzystający z prawa ubóstwa nie potrzebuje ani kosztów sądowych, ani adwokata opłacać. Skoro korzystający z prawa ubóstwa proces przegra sąd kosztów nie ściąga, a adwokat nie ma prawa żądać zapłaty za zastępstwo.

— Rozwiązanie zagadki nadesłał jeszcze po wydrukowaniu »Gościa« p. J. Romańska z Rudzisk i Franciszek Kuck z Lamkówka.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.



W środę, 26. października rano o godz. wpół do 2 giej zmarł w Buchwaldzie po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój ukochany mąż, a nasz troskliwy ojciec teść i dziadek

śp. Jakob Bogdanski

w 58-mym roku życia. Prosząc o westchnienie do Boga za duszę zmarłego donosi o tem wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed południem o 10 tej w Brunswaldzie.

Pije pan już Kathreiner kawe słodową?

Dla czego nie? — — —

Czy Pan jesteś tak zdrowym, że chętniej szkodliwy napój pijesz?

Czy Pan jesteś tak bogatym, że o tańszym napoju nic wiedzieć nie chcesz?

Czy Pan jesteś zupełnie bez wymagań, że Panu jest obojętnem czy jakąś mniejwartościową domieszkę lub prawdziwą Kathreiner kawe słodową pijesz?

Zastanów się Pan:

Kathreiner kawe słodową piją miliony ludzi we wszystkich krajach kulturalnych.

„Treść jej to sprawa!“

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie
natychmiast

Paweł Mundkowski
mistrz kowalski w Likuzach.

Bacność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedają i teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie

J. Dziedzick

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Cygary

papierosy, w różnych ga-
tunkach, dalej tabakę do
żucia i zażywania poleca

Emil Draber
skład cygar w Biskupcu, ulica
Długa (Laogasse) 32.

Książki!

Na żądanie cenniki

darmo.

Księgarnia „Globus“

Ig. i J. Mrówczyński
Rawicz — Rawitsch.
Najkorzystniejszy zakup!

Tapety,

figury,

świece,

książki do nabożeństwa,
polskie i niem., oraz wszelkie
inne towary dewocyjne poleca
po tanich cenach

J. Quednau,
ul. Tylna-Kościelna.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
dziszka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
szuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetz a W. Bergstr. 2.

Nowe

kółka do przedzenia

i wszelkie reperatury kółek wy-
konuje

Gogolla

ulica Wadęska 6 II.

Tamże wykonuje się także
wszelkie reperatury parasoli
(szermów).

Boniesienie.

Zwolenników homeopatii Olsztyna i okolicy niniej-
szym uwiadomiamy, iż mamy na składzie

wyroby lipskiej centralnej apteki
dra Willmara Schwabe.

Również polecamy t. zw. **ziarneczka** dla ludzi i bydła
oraz wszelkie artykuły homeopatyczne.

Apteka Hohenzollern,

Olsztyn, przy moście św. Jana.

Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe,
bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż
także na odpłatę.

Pierwszy warmiński kredytowy skład mebli

tylko **Langasse 6.**

August Kundt.

Otwarcie interesu!

Jedyny interes specjalny w miejscu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy podaję
do łaskawej wiadomości, że otworzyłem tu w ul.
Gutsztackiej 25, naprzeciw starego cmentarza
skład obrazów, sztuk pięknych
i zakład oprawiania obrazów.

Równocześnie polecam się do pozłacania starych
ram, oraz czyszczenia i odnawiania starych obra-
zów. — Obejrzenie bez przymusu kupna chętnie
dozwolone.

Z wysokim szacunkiem

Marcin Wodtke.

Otwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej
wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny

dawniej **G. Schuberta** w ulicy Dworcowej 79
który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiiowane
i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specjalność: Powiększenia w znakomitem wykona-
niu nawet wedle najstarszego obrazu z największym po-
dobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsię-
wzięcie łaskawie popierać zechce kreślę się
z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

Osiedliłam się w Wartem-
borku jako

akuszerka

i mieszkam na **Olsztyńskim**
Przedmieściu w domu mi-
strza ślusarskiego p. Nerowski-
go.

Schick, akuszerka.

40...60

mórg pszennej roli z obszer-
ną stodołą jest zaraz lub później
tanio na sprzedaż.

Edward Biermański
w Trękusie.

Kalendarze

na rok 1911:

Skarb rodziny	1,20
Skarb domowy	1,00
Powieściowy	70 fen
Pociecha starości	
duży druk	70 fen
Wszecławiatowy	70 fen
Kalendarz Maryjański	60 fen
Serca Jezusowego	60 fen
Katolik	50 fen
Święta Rodzina	50 fen
Misyjny	50 fen
Katolicki	25 fen
Regensburger	50 fen

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Pomocnika i ucznia
poszukuje od zaraz

J. Gappa mistrz kowalski
w Dużym Lamkowie.

Polecam najlepsze

miofły i szczotki

własnego wyrobu jak najtaniej
Również placę za **włósie ko-**
skie najwyższe ceny.

M. Loevy,

szczotkarz, ulica Prosta.

2 żrebaki

są tanio na sprzedaż. Gdzie
powie eksped. „Gaz. Olszt.“

Bank Narodowy

sp. z o. p.

Berlin-Charlottenburg 5

złatwia sprawy bankowe

Placi za depozyta:

bezterminowe	2 1/2 proc.
miesięczne	4 „
kwartalne	4 1/2 „
półroczne	5 „

Dla mej nowo otwartej pi-
karni chleba, ciast i wszelkie-
innego pieczywa, poszukuję
zaraz lub później

2 uczni

chcących się gruntownie wy-
czyć.

Franciszek Jankowski
mistrz niekarski w Likuzach